

Pola Kuleczka

"Metodologiczne problemy badania literatury dla dzieci i młodzieży"

Biuletyn Polonistyczny 31/5 (111), 92-98

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

znanych wersjach nie odpowiada również na pytania o podmiot dialogu między tekstami ani o podmiot procesu historycznoliterackiego.

Następnie referent zastanawiał się nad sensem autokreacyjnych zabiegów Peipera, który nieustannie gotów był własne teksty (programowe nt. poezji) poprawiać i na nowo podawać do druku. Referent widział tu więcej niż tylko intencję dydaktyczną, propagatorską i popularyzatorską. Widział mianowicie swego rodzaju teorię pisania, polegającą na "przywłaszczeniu sobie" swego dorobku, na zawieszeniu przeszłości, na mówieniu z siebie oczyszczonym z czasowości i zdarzeniowości. Było to jakby u Peipera uwolnienie podmiotu, wysublimowanie go w czystą myśl; zarazem jednak "ja-piszące" dokumentowało tu swe uwięzienie między tekstami.

Piotr Stasiński

styczeń 1988

"METODOLOGICZNE PROBLEMY BADANIA LITERATURY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY"

(Karpacz, 11-13 X 1987)

W dziesiątą rocznicę śmierci Profesora Jerzego Cieślikowskiego odbyła się w Karpaczu sesja naukowa pt. "Metodologiczne problemy badania literatury dla dzieci i młodzieży", zorganizowana przez Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Zainteresowani tematem przyjaciele i uczniowie Profesora oraz zaproszeni z całej Polski goście spotkali się 10 paździer-

nika 1987 r. w Instytucie Filologii Polskiej UWr., gdzie M. I n g l o t w obezornej wypowiedzi zarysował sylwetkę Jerzego Cieślikowskiego, jako Człowieka i Uczonego.

Pierwszy referat pt. "Korczak i Cieślikowski - dwie wizje dzieciństwa" wygłosiła J. P a p u z i ń s k a. Autorka stwierdziła, że we współczesnej pedagogice nie ma nawiązań do poglądów czy dokonań Janusza Korczaka. "Przedmiotem zainteresowania Korczaka jest dziecko widziane tu i teraz i traktowane jako już istniejący człowiek. Proces wychowawczy odwołuje się do wartości już w tym człowieku tkwiących, musi je dostrzec i uszanować; wychowawcą najważniejszym jest dziecko samo wobec siebie, pedagog zaś dorosły pomaga mu przede wszystkim w rozwiązywaniu jego problemów, jest też rzecznikiem jego interesów i dążeń życiowych [..]. Komponenta miłości są niezmiernie ważnym czynnikiem tego procesu - a składnik ten jest notorycznie nieobecny we współczesnych podręcznikach pedagogiki jakichkolwiek szkół czy specjalności." Następnie wskazała, że "zainteresowanie dzieciństwem jako kategorią psychofizyczną i egzystencjalną podejmą na przełomie lat 60-ych i 70-ych nurty kulturoznawcze, antropologiczne, literaturoznawcze, tworząc obszar badawczy określany jako podkultura dziecięca. Zetknijemy się z nim w pracach Jerzego Cieślikowskiego czy Doroty Simonides".

W wystąpieniu referentka starała się patrzeć na twórczość Korczaka i Cieślikowskiego z punktu widzenia obecności w niej tego obszaru, próbowała też wykazać tożsamości i różnice między wizją dzieciństwa według Korczaka i Cieślikowskiego. Wypowiedź podsumowała: "Składnik, który we współczesnych opracowaniach o podkulturze dziecięcej będzie eksponowany bodaj najsilniej, składnik ludyczny, bynajmniej nie znajdzie się w punkcie centralnym korczakowskiej koncepcji dziecka. O ile Cieślikowski

napisze: »Wszystko, co dzieci same stworzyły, co przejęły od innych i co dorośli wymyślili dla nich najlepszego, się przede wszystkim zabawie«, o tyle Korczak widzi w zabawach dziecięcych tylko namiastkę życia, konieczność wywołaną brakiem lepszych możliwości. W swojej koncepcji dziecka i dzieciństwa Korczak przeciwstawiał zabawie powagę świata dziecięcego, dążenie dziecka do doskonałości osobistej i jego marzenie o doskonałym świecie. Koncepcja Cieślikowskiego czy bardzo jej bliska koncepcja Doroty Simonides, wyrastają z wizji dziecięcego »homo ludens«.

Następnego dnia, referatem pt. "Koncepcje teoretyczne w badaniach literatury dla dzieci i młodzieży po roku 1945", cykl wystąpień rozpoczęła J. S z y m k o w s k a - R u s z a - ł a (WSP Słupsk). Autorka jako główny cel postawiła sobie próbę rekonstrukcji ważniejszych modeli stawiania i rozstrzygnięcia problemów teoretycznych w badaniach literatury dla dzieci i młodzieży w ostatnich dziesięcioleciach, wskazanie ich ograniczeń i walorów, uzależnienia i oryginalności, a co się z tym łączy prześledzenie odpowiadających im metod badawczych. W relacjonowanym okresie referentka wyodrębnia dwie fazy rozwojowe i towarzyszące im paradygmaty wiedzy o przedmiocie. Pierwszą orientację, w której dominują badania historycznoliterackie, autorka nazywa uniwersalistyczną, drugą - która skupia się na dominującej orientacji teoretycznoliterackiej - autonomiczną. Wyznaczają ją przede wszystkim osiągnięcia badawcze J. Cieślikowskiego. Zamykając wywód stwierdziła, że "obie wyróżnione koncepcje nie są wolne od pewnych nierozwiązanych lub fałszywych i pozornych problemów. Objęły one w swoim czasie dyskusje o dydaktyzmie i artyzmie, a także dylematy związane z kryteriami literackimi twórczości dla dzieci i młodzieży".

G. L e s z c z y ń s k i (UW) zajął się tematem "Ontologia literatury dla dzieci". Omówił genezę piśmiennictwa dla dzieci i młodzieży i stwierdził, że utwory te można zakwalifikować do dwu różnych grup, które wysuwają na plan pierwszy odmienne funkcje literackie. "W tekstach wywodzących się z tradycji ustnej są to przede wszystkim funkcje: ekspresywna, impresywna i ludyczna, a także estetyczna (subiektywnie odczuwane przez odbiorcę-słuchacza »piękno« tekstu), w tekstach o proweniencji edukacyjnej - funkcja poznawcza i wychowawcza". Następnie referent omówił sposoby istnienia literatury dziecięcej i jej charakter, nakreślając jej linię rozwoju. "Wiek XIX izolał twórczość dziecięco-młodzieżową poza nawias literatury »wysokiej«. Od przełomu wieków XIX i XX począwszy twórczość ta poczyną stanowić - w swym artystycznie najdoskonalszym wymiarze - ogniwo obiegu »wysokiego«. Konsekwencją przełomu antypozytywistycznego jest zapoczątkowanie procesu jednoczenia literatury dziecięcej z twórczością »dorosłą«, tak jak konsekwencją XVIII- i XIX-wiecznej izolacji było zajęcie przez nią peryferyjnych obszarów sztuki."

Wystąpienie to spowodowało burzliwą dyskusję, w której większość uczestników odrzuciła tezę autora, opowiadając się za koncepcją literatury dla dzieci jako "literatury osobnej".

Kolejny problem poruszyła B. O l s z e w s k a (ODN Wrocław) omawiając "Model czasopism dla dzieci młodszych". Autorka za główny cel wystąpienia uznała zwrócenie uwagi słuchaczy na te elementy, które ze współczesnego stanowiska badaczy miały istotny wpływ na uformowany model czasopisma dla dzieci młodszych, który jest modelem ewoluującym. Autorka wzięła pod uwagę zawartość pojmowaną jako swoisty komunikat słowny i wizualny realizujący nadane funkcje od nadawcy do odbiorcy. Nie chodzi-

ło tu o stworzenie modelu idealnego, lecz o rekonstrukcję istniejącego współcześnie, w którym rolę istotną odgrywa kategoria odbiorcy. Referentkę interesowały elementy czasopisma, ich ewolucja, sposób uporządkowania, hierarchia i tworzona przez nie struktura oraz funkcje i ich zależności od nowej struktury, a przede wszystkim ukształtowany przez nie model czasopism. Bardziej szczegółowo omówiła "Płomyczek", stwierdzając, że obok form literackich i paraliterackich pojawiły się tu formy dziennikarskie. Zróznicowanie form przekazu implikowało wielość funkcji, stanowiących o regułach komunikowania i odbioru. Dominacja form literackich nad pozostałymi przesądziła o typie dziecięcego pisma jako magazynu literackiego, w którym funkcja wychowawcza nadal wysuwa się na pierwsze miejsce. W czasopismach dla dzieci redakcje - za pośrednictwem autorów i ich prac - lansowały zawsze określony model wychowawczy.

Następnie referentka stwierdziła, że model czasopism dla dzieci młodszych, ukształtowany przez właściwości współczesnego systemu kulturalnego, oświatowego i politycznego, przeniknął do szkoły, kształtując poglądy i postawy uczniów.

R. W a k s m u n d (UWr.) mówił "O potrzebie i metodzie badania dramatów dla dzieci", wskazując, że historycznoliterackie kompendia z tego zakresu obywają się na ogół bez analizy dramaturgii. Odosobniony i bardzo znamieny przykład stanowią "Dzieje teatru lalek" Henryka Jurkowskiego.

Do 1939 r. liczba opublikowanych tytułów dramatycznych sięgała ponad 2000 (nie licząc miniatur scenicznych rozsianych w przedwojennych podręcznikach szkolnych), zaś po drugiej wojnie - w edycjach książkowych - sięga zaledwie kilkudziesięciu, a łącznie z wydrukowanymi w czasopismach - zaledwie kilkuset. Warszawskie archiwum posiada natomiast 3000 maszynopisów. Autor

wystąpienia upatruje trudności publikowania współcześnie utworów dramatycznych głównie w obojętności szkół, które nie prowadzą - w tak rozległym jak przed wojną zakresie - życia teatralnego. Referent podkreślił, że dramat dla dzieci żyje głównie na scenach lalkowych, w telewizji i jako lukratywny repertuar teatrów z żywym aktorem, a więc poza dziećmi jako aktorami. W końcowej partii wywodu referent zwrócił uwagę na fakt, iż teatralna sytuacja dramatu dla dzieci przedstawia się dwojako. Z jednej strony są to utwory świadomie pisane dla kameralnych scen dziecięcych, narzucających dzieciom rolę aktywnych uczestników spektaklu, z drugiej zaś - jest to twórczość dla scen zawodowych, pozostawiających małym widzom nieduży margines aktywności. Istota problemu tkwi - zdaniem autora - w sytuacji współczesnego teatru dziecięcego, istniejącego w nielicznych tylko placówkach oświatowych, borykającego się z problemami typowymi dla całego naszego szkolnictwa. Edukacyjna, ludyczna i terapeutyczna rola tego teatru wydaje się niewątpliwa, ale ograniczony zakres, w jakim wegetuje, nie sprzyja rozwojowi dramaturgii dla dzieci.

A. K u z i k omówił "Małe formy sceniczne popularnego przekazu historii". Jak wynika z przytoczonej analizy, formy te, pojawiające się w teatrze szkolnym Polski niepodległej, były ściśle dostosowane do określonych poziomów wiekowych dzieci i nastolatków. Odwoływały się do spontanicznej twórczości teatru samorodnego, uznając jeszcze teatr za swego rodzaju grę i zabawę. Nic więc dziwnego, że na tym etapie edukacji wyjątkowym powodzeniem cieszyły się montaże deklamacyjne, będące imitacją żywiołowości odbioru na poranku szkolnym, oraz inscenizacje stosujące konwencję baśniową. Sumując autor stwierdził, że małe formy dramatyczne, zgodnie z zasadą stop-

niowania trudności, "uwzględniały w teatrze na lekcji" i "teatrze-widowisku" kilka poziomów ich realizacji (od najprostszych do najbardziej złożonych) - dramatyzacje, inscenizacje, obrazki sceniczne.

Z kolei R. W a c h o w i a k przedstawiła proponowany przez Ogólnopolski Ośrodek Sztuki dla Dzieci i Młodzieży w Poznaniu program działania na najbliższy okres.

Pola Kuleczka

luty 1988

"PODLASKO-TARNOBRZESKIE SPOTKANIA SIENKIEWICZOWSKIE"

(12-16 X 1987)

Zarząd Główny Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza oraz Zakład Teorii Literatury UMCS w Lublinie przy aktywnym współudziale i wydatnej pomocy finansowej Muzeum H. Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej i Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Tarnobrzegu zorganizowały w dniach 12-16 października 1987 r. kolejną, ogólnopolską imprezę poświęconą twórcy "Quo vadis" - "Podlasko-tarnobrzeskie spotkania Sienkiewiczowskie". W ramach spotkań znalazły się dwa ogólnopolskie sympozja naukowe dotyczące "Krzyżaków", dwa cykle - cieszących się dużym zainteresowaniem - spotkań autorskich uczonych, publicystów i wydawców z miłośnikami twórczości Sienkiewicza z regionów podlaskiego i tarnobrzeskiego oraz liczne imprezy artystyczne.

Jedno z tych sympozjów odbyło się 13 października w Muzeum H. Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej ("Henryk Sienkiewicz - »Krzyżacy«. Historia - dzieło - recepcja - wartość"). Udział